Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Tygodnik" Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 13. Nowe, sobota 26-go marca 1932 r. Rok IX.

Zmartwychwstanie!...

Pierwsze promienia przedwiośnia wnikają pomimo zmrożonej wichrem zimowym powłoki ziemskiej. A w powietrzu unosi się już przedsmak budzącego się życia — nowych i dobrych nadzieji oraz wyczekiwania lepszych dni. Ludzie krzątają się koło swych gospodarstw gospodarczych, jakby na przygotowanie chwili niezwykłej. To jest już z tradycji i z stałego przyzwyczajenia — oto nadchodzi chwila ogromnej przemiany — Wielkanoc.

Wśród środowisko skłóconego ze sobą świata pogańskiego, wykolejonego z równowagi duchowej, wobec braku wyższych idei, rzucił Chrystus nową, twardą, mocną, bezkompromisową nową wiarę w lepsze życie wieczne, wskazał do niego tor dobry i pełen miłosierdzia, prawdy i zaufania, oraz czynu i cierpliwości. Droga ta prowadziła poprzez nauki i cuda, a skończyła Golgotą. Dopełniła się siła zła, niesprawiedliwości i wyuzdania, po której nastąpić musiała reakcja.

Zmartwychwstanie!

Zmartwychwstanie Chrystusa, postawienie świata na nowych podstawach wiary, symbolizuje przyroda z nastaniem wiosny. Promienia słoneczne i ziemia budzą nowe życie, a serca ludzkie byją ulgą, — ku wiośnie, ku wielkiej radości.

Może tegoroczna wiosna przyniesie upragnionym ludom wiosnę wyczekiwaną. Może dopełniły się już udręki i smutki miljonowych rzecz, pragnących chleba, dachu, a... przedewszystkiem pracy.

Z tem też, oby z chwilą Zmartwychwstania Chrystusa przyszło i zmartwychwstanie wszystkiego dobra i zaufania ogólnego.

Zwyczaje i obrzędy wielkanocne.

Obrzędy, związane z wielkiemi świętami, jak Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki, z rokiem każdym zanikają u ludu naszego, niemniej jednak część ich utrzymuje się jeszcze siłą tradycji. Obyczajów takich jest tak dużo i z takiemi różnorodnemi warjatami, że nie sposób byłoby wyliczyć wszystkich. Przeważna część obrzędów i zabaw tradycyjnych zaczyna się w drugi dzień świąt, na Podlasiu tylko istniał dawniej piękny i starodawny obyczaj, pełny poezji, zbierania się dziewcząt w Wielką Sobotę wieczorem pod krzyżem, dla śpiewania pieśni. Poza pobożnemi jednak śpiewane były i pieśni świeckie i one to stanowiły właściwie główną część obrzędu. Prawdopodobnie był to zabytek czasów przedchrześcijańskich i później dopiero dodane zostały do obrzędu pieśni religijne. Od drugiej połowy XIX wieku zwyczaj ten jednak zanikł, a pieśni, śpiewane w ten wieczór, przeniosły się na obrzęd Sobótek.

Pierwszy dzień Wielkanocy, poświęcony nabożeństwu i spędzany rodzinnie przy święconem, mniej ma hucznych obrzędów. Przeniosły się one na drugi dzień, kiedy to młodzież wiejska zwykła chodzić „po święconem", od domu do domu, ze śpiewami, żartami, i — co gorsza — dyngusem, licząc na odpowiedni poczęstunek, a więcej dla swawoli i zabawy. Dyngus, czyli śmigus, stanowił punkt kulminacyjny zabawy. Do dzisiaj jeszcze zwyczaj oblewania się wodą w poniedziałek wielkanocny zachował się nietylko po wsiach, ale i po miastach, ku uciesze młodzieży i dzieciarni. W dawnych czasach zabawy te nierzadko kończyły się tragicznie, to też kościół powstawał przeciw nim kilkakrotnie z surowemi zakazami, niewinne oblewanie bowiem kończyło się często krwawą bójką. Za Władysława Jagiełły w r. 1420 wyszedł nakaz, zatytułowany „Dingus prohibeatur", zarządzający, aby... w drugie i trzecie święto Wielkanocy mężczyźni kobiet, a kobiety mężczyzn nie ważyli się napastować o jaje i inne podarki, co pospolicie nazywa się dyngować, ani do wody ciągać".

W pamiętnikach swych Jędrzej Kitowicz opisuje dyngus w sposób następujący:

„... Oblewali się rozmaitym sposobem i amanci dystyngowani; chcąc tę ceremonję odprawić na amantkach swoich bez ich przykrości oblewali je lekko, różaną lub jaką inną pachnącą wodą po ręce małą jaką sikawką albo flaszeczką... Którzy zaś przekładali swawolę nad dyskrecję, nie mając do nie żadnej racji, oblewali damy wodą prostą chlustając garnkami, szklenicami, dużemi sikawkami prosto w twarz... A gdy się rozswywoliła kompanja, panowie i dworzanie, panie, panny, nie czekając dnia swego, lali jedni drugich wszystkiemi statkami, jakich dopaść mogli. Hajducy i lokaje donosili cebrami wody, a kompanja dystyngwowana, czerpiąc od nich, giniła się i oblewała od stóp do głów, tak, iż wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z jakiego potopu... Bywało nieraz, iż osoba zlana wodą jak mysz, a jeszcze w dzień zimny, dostała stąd febry, na co bynajmniej nie zważano, byle się zadość stało powszechnemu zwyczajowi".

„Takież dyngusy odprawiały się po miastach między osobami poufałemi. Parobcy zaś po wsiach łapali dziewki, które się w ten dzień, jak mogły, kryły. Złapaną zawlekli do stawu, albo do rzeki, i tam, wziąwszy za nogi i ręce, wrzucili, albo też włożywszy w koryto przy studni, lali wodą dopóty, póki im się podobało".

Naogół jednak, choć dziewczęta niby się kryły, rade były wielce, jeżeli przez kilku chłopców wyróżnione były dyngusem: świadczyło to o powodzeniu.

Chodząc po święconem chłopcy śpiewają pieśni, dostosowane do okoliczności. Pieśni tych jest niezliczona ilość, przytem, zależnie od okolicy, mają one regjonalne zabarwienie.

Opatrzcie, opatrzcie biednego pachołka
Żeby wam co nie zginęło z kołka,
Wyjdźcie na werek,
Zdejmijcie nam serek,
Wyjdźcie na faskę,
Zdejmijcie kiełbaskę,
Dajcie nam parę jajek,
Nie narobimy na was bajek,
Dajcie miareczkę prosa,
Będzie wam córeczka rosła,
Dajcie nam sera,
Przyprowadzim wam kawalera (itd.).

W niektórych stronach młodzież chodzi po święconem z kogutkiem, wyrzeźbionym z drzewa, przybranym piórami i ozdobami z papieru. Czasem taka grupa z kogutkiem, czyli „kurkiem" spotka drugą, konkurencyjną grupę. Wywiązuje się wtedy walka: najpierw kto kogo „prześpiewa", a potem... różnie bywa. W krakowskiem zamiast kurka obnoszono baranka „tracza" wyrzeźbionego w drzewie, trzymającego między łapkami piłkę. Na to symbolizować Chrystusa — niewinnego baranka, który św. Józefowi w pracy pomagał.

Dużo zabobonu, ale i dużo uroku jest w tych obrzędach, wypieranych z rokiem każdym przez cywilizację miejską.

Sprawa rynku wewnętrznego.

Ostatnie posunięcia w polityce gospodarczej świadczą o tem, że państwa dążą do coraz większego zmniejszenia przywozu z zagranicy, wskutek czego kurczy się wymiana międzynarodowa towarów. W tych warunkach należy zwrócić większą uwagę na rynek wewnętrzny oraz ograniczyć przywóz nawet tych artykułów, których produkcja zagranicą wypada taniej. Ta linja postępowania musi być również zachowana w zakresie surowców. Surowce, które są sprowadzane z zagranicy w celu przerobu na artykuły, zbywane następnie na rynku wewnętrznym, a które mogą być produkowane w kraju, powinny być zastąpione surowcami pochodzenia krajowego. Przemawiają za tem następujące względy: kurczenie się wywozu wymaga ograniczeń w celu zachowania równowagi bilansu handlowego również po stronie przywozu. Utrzymanie dotychczasowego poziomu, względnie ożywienie produkcji surowców w kraju, zwiększy siłę nabywczą producentów surowców i pozwoli na utrzymanie pewnego stanu konsumcji artykułów przemysłowych na rynku wewnętrznym, co ze względów gospodarczych i socjalnych przedstawia pierwszorzędne znaczenie.

Powyższa zasada nie może mieć zastosowania do tych surowców, które są przerabiane na artykuły, zbywane na rynkach zagranicznych. W tym wypadku wszelkie ograniczenia nie są wskazane i nie posiadają uzasadnienia gospodarczego.

Oparcie przemysłu na krajowej podstawie surowcowej leży we wspólnym interesie sfer przemysłowych, rolniczych oraz robotniczych. W dobie bowiem kryzysu rolniczego, rozszerzenie w pewnym stopniu pojemności rynku wewnętrznego dla produkcji rolniczej będzie stanowiło swego rodzaju rekompensatę utraty zbytu zagranicą. Z drugiej strony przemysł, używający do przerobu w swej produkcji surowców pochodzenia krajowego, zapewnia sobie w ten sposób utrzymanie konsumcji krajowej własnych artykułów, a nawet zyskuje perspektywy, iż konsumcja ta zrekompensuje straty na rynkach zagranicznych.

Nie wymaga uzasadnień interes państwowy oraz interes sfer robotniczych, jaki leży w oparciu produkcji przemysłowej na krajowej podstawie surowcowej, a wskutek tego na utrzymaniu pewnego ożywienia gospodarczego, stanu zatrudnienia, oraz dochodu społecznego, niezależnych w pewnym stopniu od wahań konjunktury międzynarodowej. W tym celu należy zastosować ustawowy przymus używania w produkcji przemysłowej surowców pochodzenia krajowego, co wyraża się w ustaleniu obowiązku używania surowców rodzimych w pewnym stosunku procentowym do zużywanych wogóle w danym przedsiębiorstwie przemysłowem surowców.

Ustawowy przymus używania w produkcji przemysłowej surowców pochodzenia krajowego zyskał szerokie rozpowszechnienie zagranicą. Rozpowszechnienie to zawdzięcza swej elastyczności, jako narzędzie w rękach polityki gospodarczej państwa. Ustawowy przymus pozwala na stopniowe dostosowywanie wspomnianej stawki procentowej do rozwoju produkcji surowców; punkt wyjścia może stanowić nisko obliczona stawka procentowa, która następnie w miarę rozwoju krajowej produkcji surowców może być podwyższana. Ta forma protekcjonizmu posiada tę wyższość nad protekcjonizmem celnym, iż nie wywołuje podrożenia produktów gotowych o stawkę celną, a przeto nie stanowi obciążenia dla konsumenta krajowego.

Przymus ustawowy używania surowców pochodzenia krajowego w produkcji przemysłowej jest znany w Niemczech w zakresie tłuszczów zwierzęcych, chmielu, pszenicy oraz mąki kartoflanej, we Francji w zakresie cykorji oraz pszenicy, we Włoszech w zakresie uboju zwierząt rzeźnych oraz pszenicy; w wielu innych krajach — w zakresie różnych zbóż, a w szczególności pszenicy.

Istnieje wiele względów, które przemawiają za tem, aby przymus używania surowców pochodzenia krajowego w produkcji przemysłowej wprowadzić w Polsce. Polska importuje wiele surowców, których produkcja może być z powodzeniem rozwinięta w Polsce, a których przywóz w obecnych warunkach gospodarczych nie da się uzasadnić. Wymienimy tu parę surowców, które figurują po stronie biernej bilansu handlowego, a które mogą być względnie są (lub surowce zastępcze) produkowane w kraju. Polska sprowadzała znaczne ilości chmielu, posiadając produkcję tego surowca w rozmiarach, zdolnych do zaspokojenia potrzeb krajowych. Posiadając pierwszorzędny

Sprawa rynku wewnętrznego
(Dokończenie)

jęczmień browarowy, sprowadzaliśmy znaczne ilości słodu z zagranicy. Posiadając rozwiniętą hodowlę trzody oraz bydła w kraju, sprowadzaliśmy skóry oraz tłuszcze roślinne z zagranicy. Mając rozwinięty przemysł mleczarski, importujemy kazeinę. Istnieją możliwości rozszerzenia hodowli owiec w Polsce, a przez to ograniczenia przywozu wełny z zagranicy. Produkcja lnu w Polsce może uzyskać poważne podtrzymanie, o ile bawełna zostanie w pewnym stopniu zastąpiona w przemyśle przez len przy wyrobie artykułów, które są zbywane na rynku wewnętrznym.

Powyższe przykłady zostały rzucone luźno, bez bliższego zbadania możliwości zastosowania ustawowego przymusu w zakresie wspomnianych surowców. Należy zaznaczyć, iż w każdym poszczególnym wypadku będą musiały być rozważone wszechstronnie wszelkie względy, przemawiające za i przeciw zastosowaniu ustawowego przymusu.

WIELBŁĄDY W ROLI WĘDROWNEJ RADJOSTACJI.

Pewien uczony arabski, który powrócił do Kairu po długiej podróży przez Arabię, wzbudził podziw wśród swoich znajomych tem, iż był doskonale poinformowany o wszystkich wydarzeniach doniosłości światowej, które odbyły się podczas jego podróży. Wiedziano tymczasem, iż uczony wędrował przez najodleglejsze zakątki Arabji, gdzie brak było osiedli ludzkich i komunikacji ze światem. Zagadkę wyjaśniło radjo. Podczas podróży na grzbiecie wielbląda uczony korzystał z przenośnej stacji odbiorczej, umocowanej na grzbiecie dromadera wraz z anteną. W ten sposób odbierał nowiny ze wszystkich stron ze świata.

JAK DOŻYĆ 100 LAT?

Wieś górska Cellio w Alpach włoskich jest rajem Metuzalemów, gdyż przed kilku tygodniami święcono tu uroczyście obchód 100—ej rocznicy urodzin aż 5—ciu solenizantów. Cellio może się pozatem poszczycić posiadaniem w swych murach 38 obywateli, liczących powyżej 90 lat. Znany lekarz włoski, dr. Galbi, który badał warunki życia mieszkańców Cellio, twierdzi, iż zawdzięczają oni swą długowieczność: 1. życiu na wsi, 2. wegetarjanizmowi, unikaniu alkoholu i tytoniu, 3. nieprzynależności do partyj politycznych (Sic!).

TRAFIŁ FRANT NA FRANTA.

W kołach paryskich medyków i literatów opowiadają sobie wielce zabawną historję, której bohaterami stali się — pewien lekarz i krytyk teatralny. Po przedstawieniu „Króla Leara" w Odeonie spotyka lekarz krytyka na schodach, zatrzymuje go i prosi o wyrażenie swej opinji o sztuce i grze artystów. Po dłuższych wyjaśnieniach krytyk zwraca się do lekarza ze swej strony z prośbą o radę, co zrobić dla pozbycia się uporczywego kaszlu, jakiego się nabawił naskutek przeciągów.

Lekarz podał krytykowi nazwę skutecznego lekarstwa, a następnego dnia posłał mu rachunek na 50 franków za poradę udzieloną w Odeonie.

Krytyk przesyła w odpowiedzi lekarzowi następujący rachunek: „Za objaśnienie „Króla Leara" — 50 franków, za przeziębienie, którego się nabawiłem w teatrze — 50 franków. Po odliczeniu z tych 100 franków za poradę lekarską, należy mi się franków 50."

KONSERWY Z GRZECHOTNIKA NAJNOWSZYM SMAKOŁYKIEM.

Jadowity grzechotnik nie śnił zapewne o karjerze, którą mu zgotował pomysłowy Amerykanin, niejaki G. End z Florydy. Jegomość ten wpadł na pomysł sporządzania z grzechotników konserw, których mięso, białe i delikatne, przypomina podobno w smaku jesiotra. Z jednego grzechotnika średniej wielkości otrzymuje się trzy puszki konserw, z większych egzemplarzy — pięć puszek. G. End zaprowadził u siebie na Florydzie farmę, gdzie hoduje jadowite węże, oraz płaci spore wynagrodzenie za każdego zabitego grzechotnika, którego mu dostarczą. Nowy smakołyk cieszy się szalonem powodzeniem w sferach bogatych snobów, a p. End zbija grube pieniądze na nowym pomyśle.

Miasto przyszłości.

Słynny architekt francuski, Le Corbusier, reformator w dziedzinie urbanistyki, opisuje miasto przyszłości tak, jak będzie ono wyglądało w ogólnem rozplanowaniu.

„Większość naszych wielkich miast jest zupełnie nieprzystosowana do potrzeb społeczeństwa, którego byt oparty jest na pracy maszyn. Są to miasta przeszłości, a nie teraźniejszości.

W mieście nowem, w mieście spółczesnem, mieszkaniec będzie miał do swego rozporządzenia jako piechur całą przestrzeń, parki, ogrody, skwery, ulice, place. Nie napotka on po drodze ani aut. ani tramwajów, ani autobusów, które będą biegły ponad przechodniem, ponad jego głową, na specjalnych torach.

Ulice podzielone zostaną na wewnętrzne i zewnętrzne. Wewnętrzne stanowić będą rodzaj korytarza na froncie domów i po bokach ich. Ulice zaś zewnętrzne, budowane na słupach, będą biegły jedna nad drugą przeznaczone dla ruchu kołowego.

W domach, budowanych nowocześnie, każdy mieszkaniec, a mam tu na myśli ludzi pracy, nie miljonerów, będzie miał dla siebie pokój o powierzchni 14 metrów kwadr. Ściany pokoju, całkowicie wyłożone materjałem pochłaniającym dźwięki, zapewnią mieszkańcom absolutny spokój, ciszę, odseparowanie się zupełne od wszelkich hałasów wielkiego miasta, które dają się tak we znaki ludności stolic.

Jedna ściana pokoju będzie całkowicie ze szkła, przez co maksimum słońca, światła i perspektywy będzie miał do swej dyspozycji każdy mieszkaniec.

Szkoły publiczne budowane będą w parkach, zdala od bloków mieszkaniowych. Co 400 metrów powinna się znajdować w mieście pływalnia, basen kąpielowy, sala gimnastyczna etc.

Kryte ulice, ulice wewnętrzne pozwolą mieszkańcom używać spaceru bez względu na pogodę, uniezależniając ruch pieszy w mieście od deszczu, upału, śniegu etc.

W każdym domu, uważam tę inowację m. in. za jeden z najważniejszych problematów urbanistyki współczesnej, cale jedno piętro musi być przeznaczone na urządzenia użyteczności ogólnej i odpowiednio urządzone, znajdować się tam będą zatem: pralnie, kuchnie, kąpiele, łaźnie, suszarnie i t. p.

Urządzenie i umeblowanie mieszkań w mieście nowoczesnem musi być oczywiście dostosowane do wszystkich znanych nam zasad i wymagań higjeny oraz współczesnej estetyki. Celowość i racjonalizm nie wykluczają bynajmniej estetyki wnętrza, które musi być piękne i pociągające zarówno w formie, jak i w kolorach.

Organizacja dostawy żywności musi również ulec reformie zasadniczej, a nowoczesne miasto nie może posiadać hal centralnych, które obecnie nie odpowiadają już swemu celowi. Czystość i racjonalna higjena wymagają zorganizowania dostawy produktów żywnościowych w zupełnie inny sposób, niż to ma miejsce dotychczas.

Dopiero tak pomyślane, według opracowanego zgóry planu, miasto może się stać właściwem miejscem zamieszkania, pracy i rozrywki dla setek tysięcy i miljonów ludzi, którzy dzisiaj wegetują w fatalnych warunkach mieszkaniowych i zdrowotnych w naszych wielkich miastach, będących zaprzeczeniem zdobyczy nowoczesnej techniki, architektury i urbanistyki".

Or.

ILE KILOMETRÓW PRZEBIEGA PANI DOMU W KUCHNI?

Na pytanie to z niemiecką gruntownością odpowiada Leksykon Meyera w nowem wydaniu. Autor artykułu twierdzi, iż w kuchni wg. starego systemu pani domu przebiega rocznie 580 kilometrów, t. j. przestrzeń, dzielącą Berlin od Wiesbadenu. W kuchni zaś urządzonej nowocześnie roczny „spacer" sięga tylko 134 km.

CZY WIECIE, ŻE...

— Wielkie maszyny płukaczki w restauracjach hotelowych myją i susza w ciągu godziny 2000 szklanek i 2500 talerzy.

— Krew w organizmie ludzkim przebywa podczas swego obiegu w ciągu roku przestrzeń 5 razy większą od dystansu między New Yorkiem a Manilla.

— W Stanach Zjednoczonych zapanowała mania spożywania soku z pomidorów, któremu przypisują własności lecznicze i ogólno—zdrowotne.

— Najdłuższym mostem wiszącym na świecie będzie most w Narrow pod N. Yorkiem o rozpiętości prawie 1 i pół kilometra.

ILU MILJONERÓW POSIADA CZECHOSŁOWACJA?

Wykazy podatkowe w Czechosłowacji za r. 1931 stwierdzają, iż w kraju liczono 24 osoby, posiadające dochód roczny powyżej 5 miljonów koron. 40 osób posiadało 3 do 5 miljonów koron dochodu, 67 osób — 2 do 3 miljonów kr., 195 osób — 1 do 2 miljonów koron.

NA JAKI WYSIŁEK ZDOBYWA SIĘ ORGANIZM LUDZKI PODCZAS TAŃCA?

Instytut fizjologiczny przy uniwersytecie w Helsingforsie przeprowadził interesujące studja nad kwestią powyższą. Stwierdzono zatem, iż walc wymaga zużycia 3.99 kaloryj na godzinę i na kilo wagi człowieka, polka wymaga zużycia 7,56 kaloryi, mazur — 10,87 kaloryj.

TELEFON W PRZENOŚNYM NAMIOCIE

otrzymają wkrótce lapończycy, zamieszkujący północne obszary Szwecji. Lapończycy wędrują wraz ze swemi stadami renów w poszukiwaniu dobrych pastwisk, a jako prawdziwi nomadzi mieszkają w przenośnych namiotach przez cały rok. Ponieważ na tych obszarach, oddalonych od ośrodków kulturalnych i pozbawionych wszelkiej komunikacji, żyje jednak kilka dziesiąt tysięcy lapończyków, rząd szwedzki postanowił urządzić sieć telefonów polowych, która połączy ze sobą poszczególne osiedla wędrowne, tak, iż w każdym namiocie będzie aparat telefoniczny.

CZY WIECIE, ŻE...

— W Karpatach, na terenie Polski, żyje w lasach około 200 niedźwiedzi wg. obliczeń fachowców.

Dot. składania zeznań o dochodzie na rok 1932.

Rozp. Ministra Skarbu z dnia 6 lutego 1932 r. przesunięty został termin do składania zeznań na rok podatkowy 1932 przez osoby fizyczne i spadki wakujące art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 58 poz. 411) do dnia 1-go maja 1932 r., co podaje się do publicznej wiadomości.

Nowe, dnia 18 marca 1932 r.
Burmistrz.

Dot. monet W. M. Gdańska.

Posiadam informacje, że niektóre monety W. M. Gdańska tracą z dniem 1 kwietnia b. r. ustawową moc płatniczą i że kasy W. M. Gdańska przyjmować je będą tylko do końca czerwca br.

Z uwagi na to, że środki płatnicze W. M. Gdańska są na terenie Pomorza dość silnie rozpowszechnione dzięki ruchliwemu handlowi ludności tutejszej z W. M. Gdańskiem i że z powodu tego przypuszczać można, że pewna znaczna ich ilość znajduje się w posiadaniu mieszkańców Pomorza, ostrzegam ludność tutejszego miasta przed skutkami nierozważnego przechowywania monet gdańskich.

Nowe, dnia 18 marca 1932 r.
Burmistrz.

Dot. urzędowania komisji dla rejestracji pojazdów mechanicznych.

Zawiadamiam, że komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Toruniu:
w marcu 14, 23 i 30-go,
w kwietniu 2, 9, 16 i 23-go.

Nowe, dnia 18 marca 1932 r.
Burmistrz.

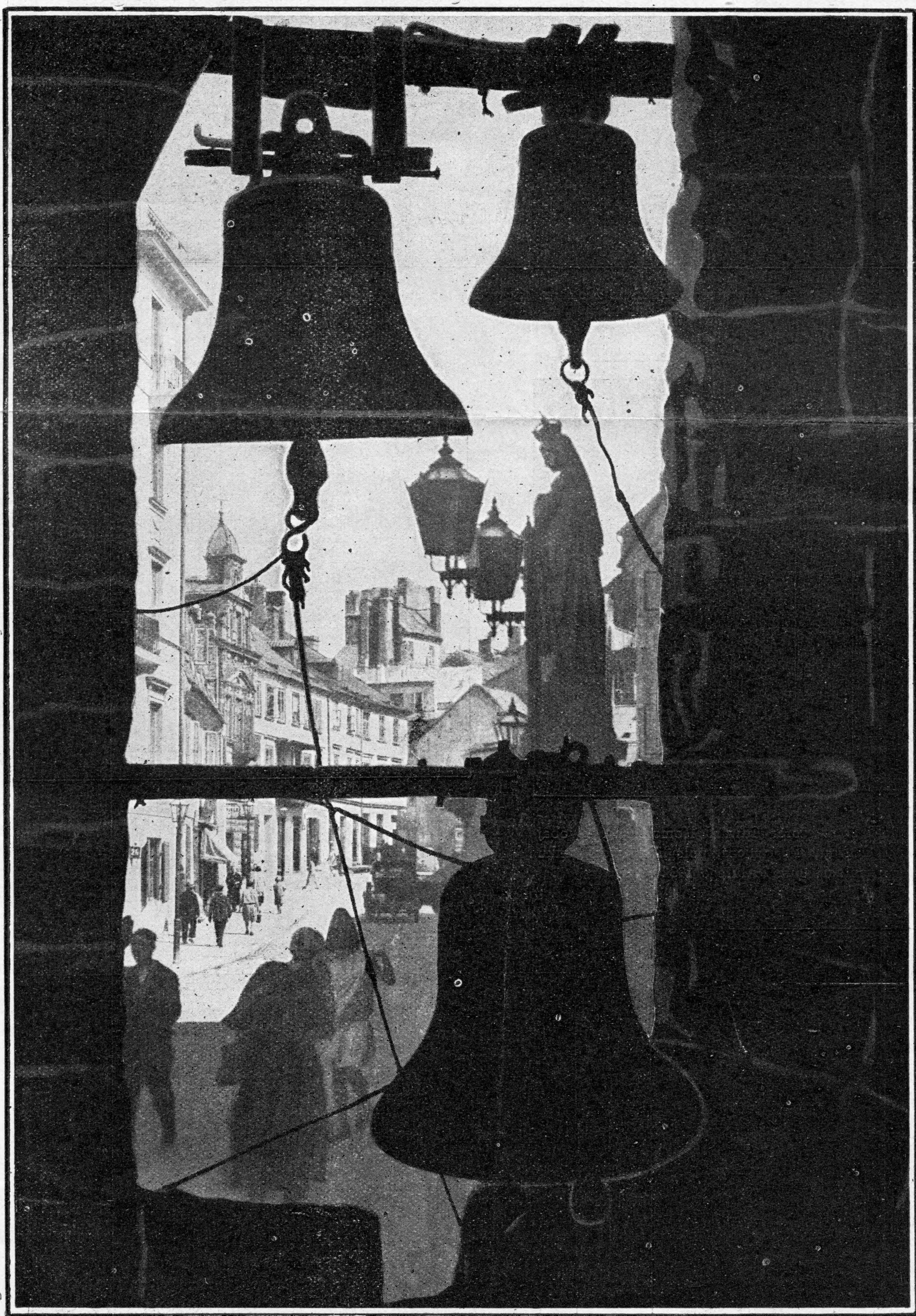
Ogłoszenie.

Za długi żony mojej Anny, która się oddaliła z domu, nie odpowiadam.

Bernard Gussmann, stolarz.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA 27 MARCA 1932 R.



WIELKANOCNE DZWONY

Rozdzwoniły się radosne wilekanocne dzwony. Płyną spiżowe dźwięki w dal na pola runią zbóż pokryte, do miast i ws. naszych, budząc z odrętwienia serca ludzkie i uskrzydlające dusze wiarą niezmożoną w jasny promienny cud Zmartwychwstania



Grób Jezusa Chrystusa w jednym z ołtarzy, nowocześnie zbudowanego Kościoła.

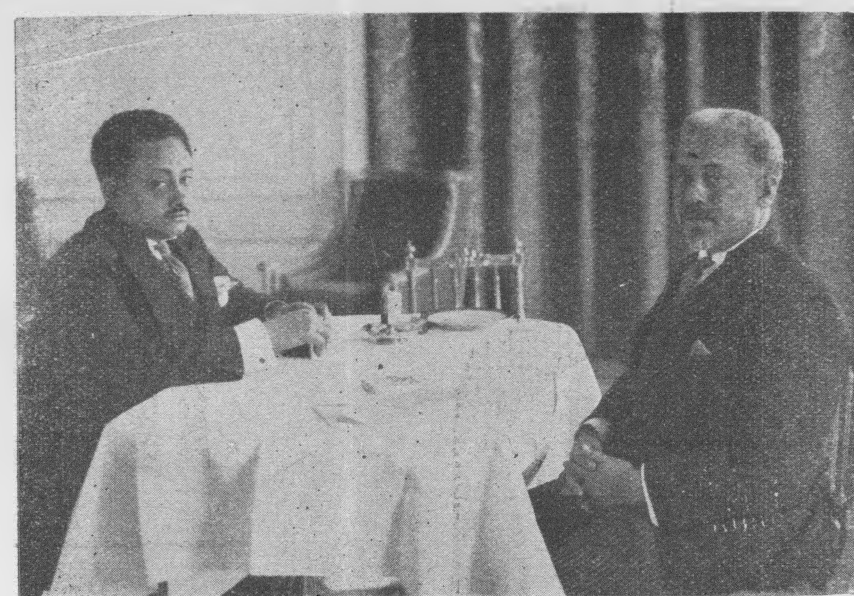




Ś. p. por. Wacław Karbowski i ś. p. szofer Edward Komorowski — obaj z Brygady Poleskiej Korpusu Ochrony Pogranicza, polegli na posterunku śmiercią żołnierską w Łunińcu, dnia 29 lutego 1932 roku.



Procesja rezurekcyjna na wsi według obrazu Piechowskiego (z Zachęty).



Poseł etjopski w Paryżu i w Londynie, p. Bedirondo Zelleke Ahuedeon, w towarzystwie radcy Pagague, który przybył do Warszawy w charakterze specjalnego wysłannika cesarza Etjopskiego Heile Sellasy z podziękowaniem za delegowanie posła Dzieduszyckiego na uroczystości koronacyjne w Av.dis Abedie.

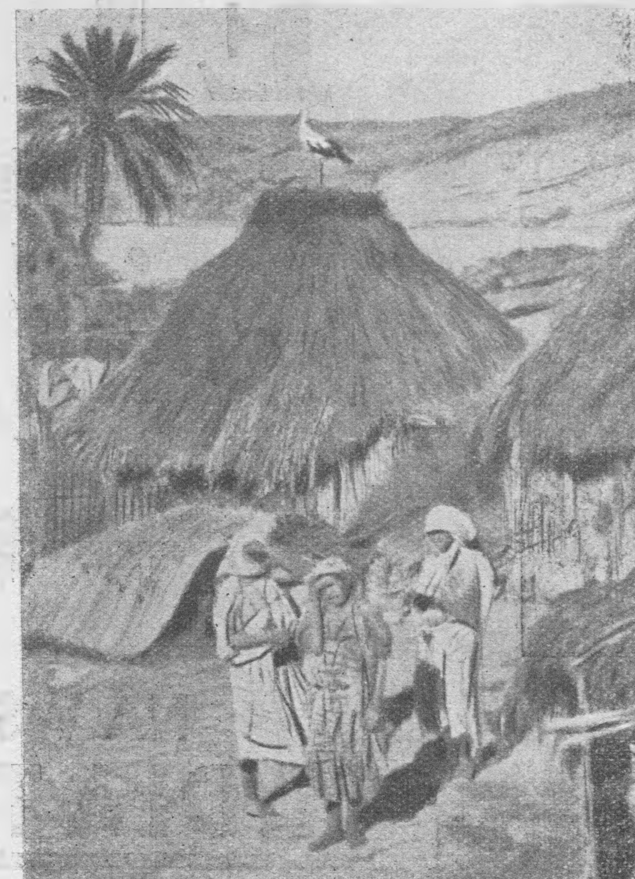


Wesołego Alleluja!



Głowy do sali poselskiej na Wawelu. Z wystawy Xawerego Dunikowskiego.

ZIMA I WIOSNA. ..



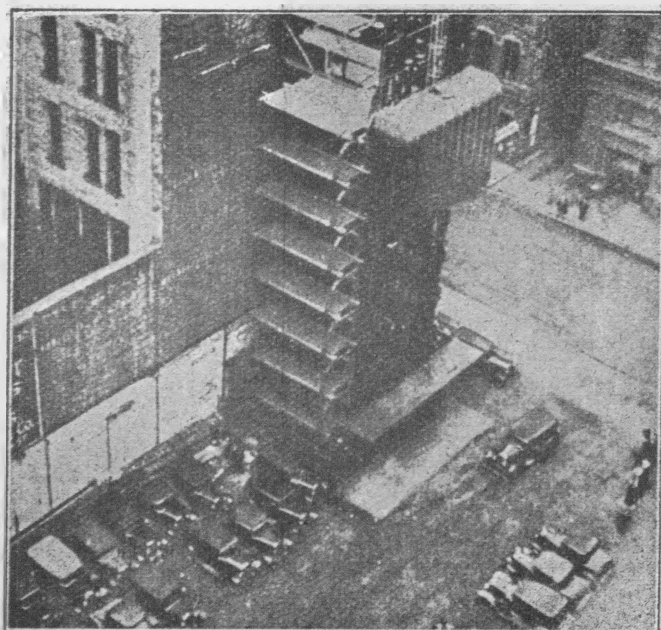
Nasze poczciwe bociany zimą: gniazdo na chacie fellaha w Egipcie.



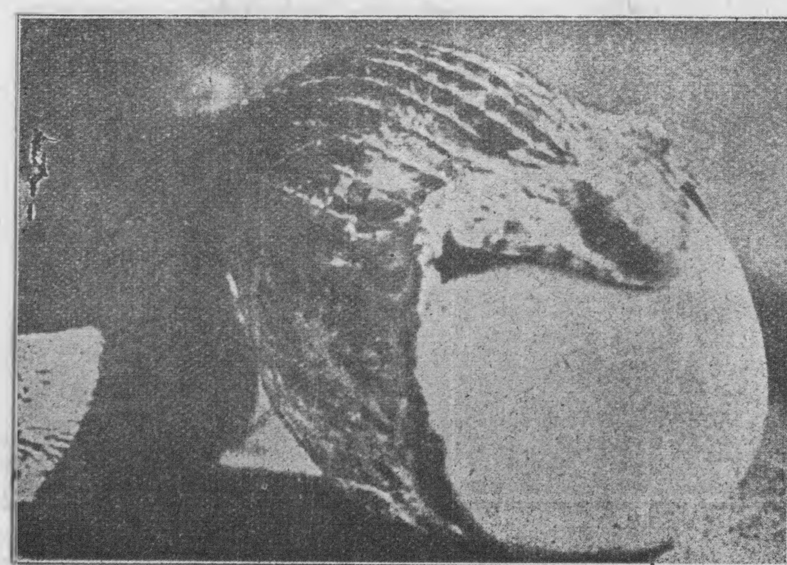
Po wiosennym przylocie do Polski: gniazdo na naszej chacie wiejskiej.



Ex-król hiszpański Alfons, jako książę Toledo, zwiedza obecnie Egipt. W świcie znajduje się książę Miranda.



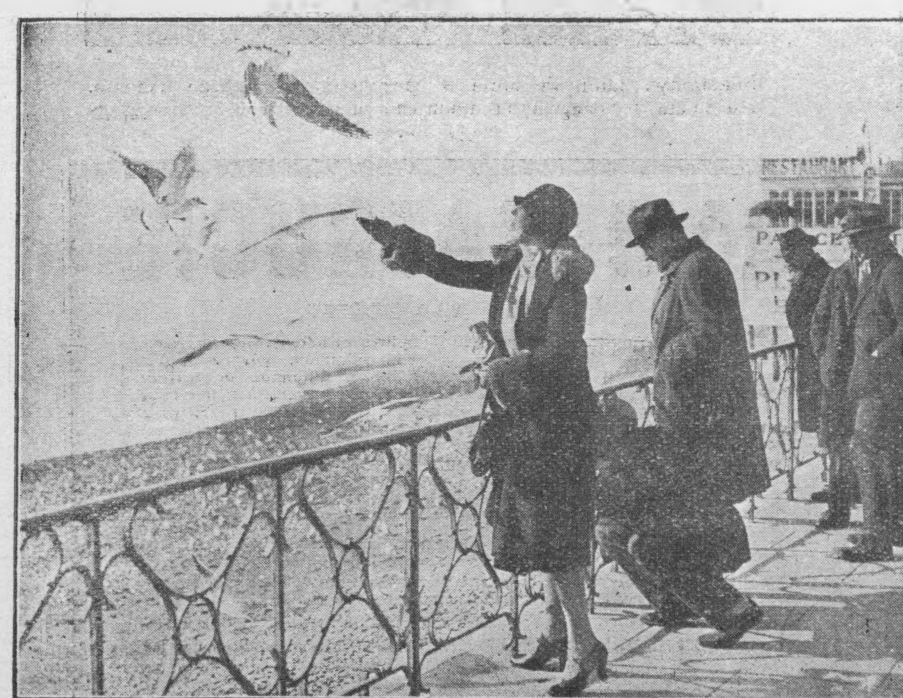
Nowy typ garażu w centrum Chicago.



Żmija w chwili zjadania jajka, które jest większe od jej głowy.

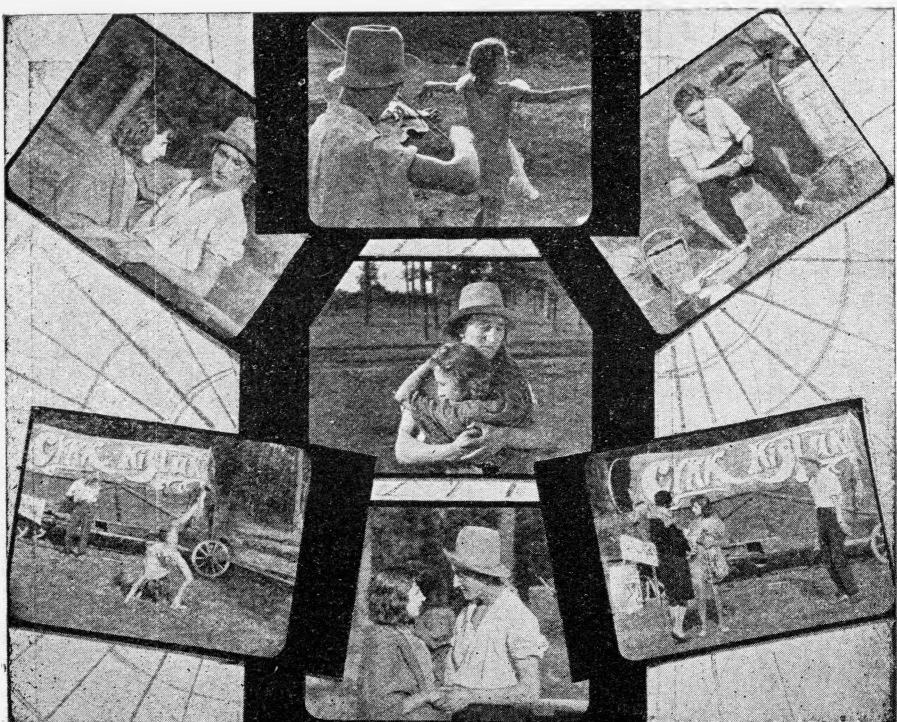


Więzienie Lodoiski. Ryc. z wyd. 1798 r.





Pierwsze dni wiosenne w parkach paryskich i nad brzegiem morza.



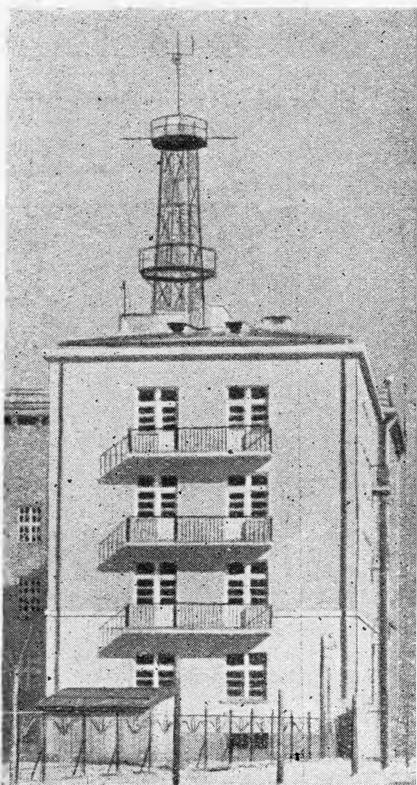
Kilka scen z nakręcanego obecnie filmu „Cyrk" według scenarjusza i reżyserji Witolda Jezierskiego z nim samym w roli głównej



Film amerykański zaprzęgnął do pracy i liczne rzesze dzieci i młodzieży. Oto na zdjęciu powyższem widzimy tych zabawnych urwisów, rozśmieszających nas nieraz do łez.



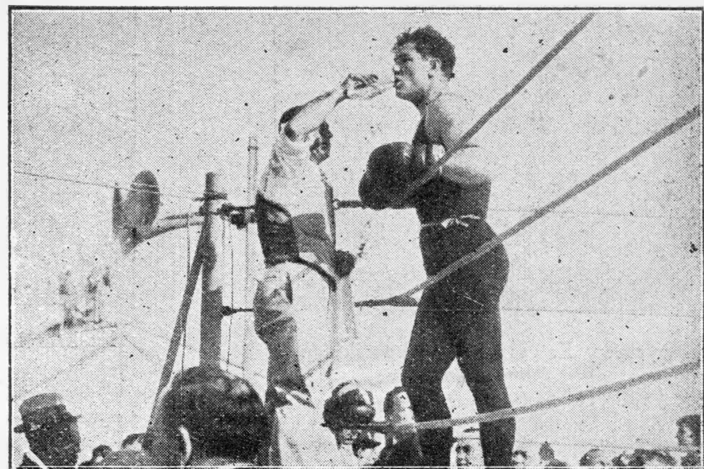
Emilja Plater, rzeźba p. Porejko.



Obserwatorjum morskie w Gdyni mieści się w nowym, okazałym budynku



Pierwsze dni wiosenne wałają do pracy w sadach. Studenci Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego rozpoczynają zajęcia praktyczne.



Bokserstwo zdobywa sobie w sporcie coraz większe uznanie. Oto scena z rozegranych niedawno mistrzostw o tytuł najlepszego boksera.

Druk. R. Olesiński, W. Merkel i S-ka, Warszawa, Chłodna 37, tel. 669-46.